

MIŁOSIĘRDZIE – DZIEŁO BOGA

Z prałatem Opus Dei bp. Javierem Echevarrią rozmawia Paweł Zuchniewicz

PAWEŁ ZUCHNIEWICZ: – Jakie są pierwsze refleksje Księdza Biskupa po Drodze Krzyżowej Świątecznych Dni Młodzieży?

BP JAVIER ECHEVARRIA: – Droga Krzyżowa jest zawsze spotkaniem z miłością Chrystusa. Jest to spotkanie bolesne, ale zarazem pełne nadziei i oczyszczające. Przeżywanie Pasji zawsze pomaga mi pamiętać, że Chrystus kocha ludzi, kocha każdego z nas. Gdy zaś widzę tylu chłopców i tyle dziewcząt idących za krzyżem, myślę, że młodzież nadal szuka Chrystusa i nie zadowala się substytutami miłości.

Co więcej, tutaj Droga Krzyżowa w bardzo szczególny sposób przypomina mi o św. Janie Pawle II, który zainspirował Świąteczne Dni Młodzieży i był arcybiskupem Krakowa przed wyborem na Stolicę Piotrową. Jego życie – nie tylko końcówka jego część, gdy twarz Ojca Świętego stała się ikoną cierpienia – było stałym dążeniem do niesienia z radością krzyża każdego dnia, razem z Chrystusem, dla zbawienia ludzi.

– Świąteczne Dni Młodzieży rozpoczął św. Jan Paweł II, kontynuował Benedykt XVI. Teraz do Krakowa, miasta Miłosierdzia, przybył papież Franciszek. Jak Ksiądz Biskup postrzega tych trzech papieży i ich zapal w szkoleniu młodych?

– Widzę ciągłość w wysiłku zwracania się do młodzieży. Dzieje się tak, ponieważ Kościół jest zawsze piękny, zawsze zdolny do tego, by dotrzeć zarówno do ludzi młodych, jak i do osób w podeszłym wieku. Ale także dlatego, że żaden z tych trzech papieży: św. Jan Paweł II, Benedykt XVI, a obecnie Franciszek nie pragnie niczego poza tym, by uczynić Chrystusa obecnym wśród ludzi. Są Jego wikariuszami i działając w tym duchu, nie chcą świecić własnym światłem, ale chcą skierować wzrok młodych na Chrystusa, a On zawsze pociąga.

– W miesiącach poprzedzających Świąteczne Dni Młodzieży wzrosła atmosfera zagrożenia z powodu ataków terrorystycznych w krajach Europy Zachodniej, a także z powodu

krzysu migracyjnego. Jak pokonać strach, który rodzi się w ludziach z tych powodów?

– Imigracja i terroryzm to odmiennie kwestie. Terroryzm nie może być używany jako wymówka do zamykania drzwi przed kimś, kto jest zmuszony do opuszczenia miejsca swojego pochodzenia.

Nie mam propozycji politycznych – to nie jest moja misja – aby rozwiązać te problemy. Ale rozwiązanie bardziej ludzkie i bardziej chrześcijańskie rodzi się zawsze z dialogu z Bogiem (modlitwa) i z dialogu z ludźmi. W obliczu tych wiadomości i pojawiających się lęków modlimy się, ponieważ modlitwa jest początkiem drogi prowadzącej do pokoju.

Święty Josemaría Escrivá de Balaguer, założyciel Opus Dei, zachęcał nas, abyśmy wpatrywali się w osobę Chrystusa na krzyżu. Jezus ma ramiona otwarte dla wszystkich: tych z prawej, tych pośrodku i tych z lewej, tych z góry i tych z dołu. Krzyż Chryst-

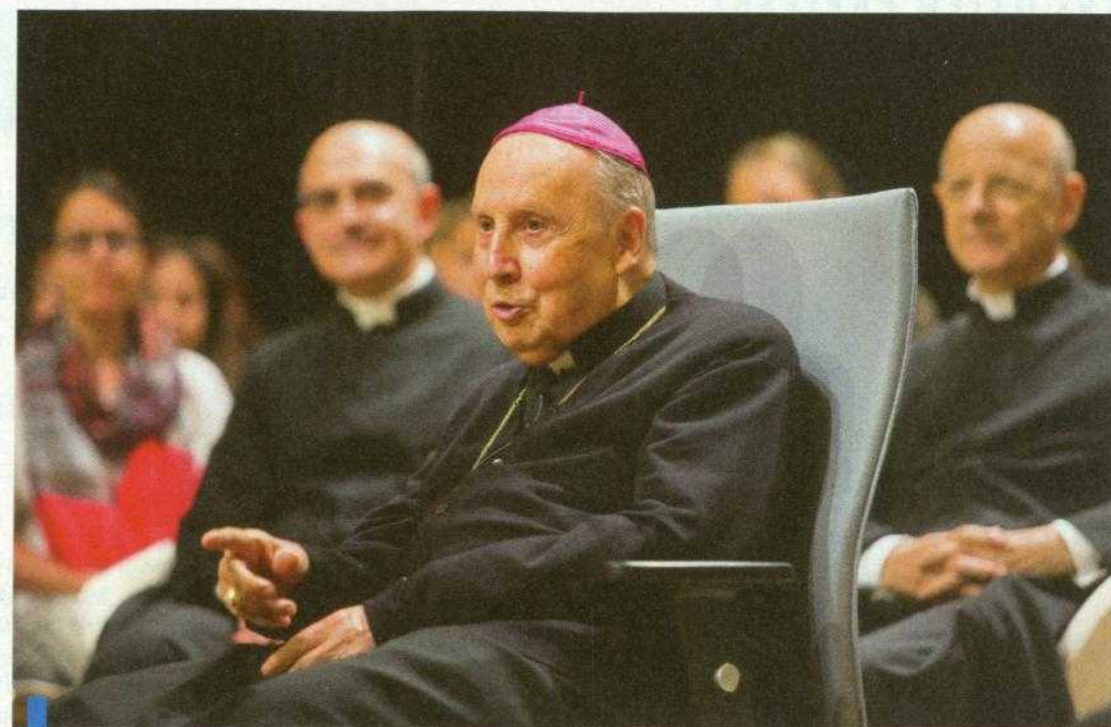
tusa – mówił nam – jest jeszcze jednym znakiem dodawania, znakiem jedności, a nie podziału. Taka jest w głębi postawa chrześcijańska: nieść miłość Chrystusa do wszystkich zakątków ziemi, a teraz szczególnie do tysięcy uchodźców, którzy przybywają do naszych krajów. Oczywiście, należy to robić w sposób odpowiedzialny, dlatego ważne są dialog i wypracowanie rozwiązań, które w danym wypadku będą najwłaściwsze.

– Słowo „miłosierdzie” w ostatnim czasie jest jednym z najczęściej używanych słów w Kościele. Czy nie jest ono nadużywane?

– Bóg jest miłosierdziem i jeśli misją Kościoła jest mówienie o Bogu, to w sposób naturalny należy mówić o miłosierdziu. Oczywiście, należy nie tylko mówić o miłosierdziu, ale też żyć nim wobec bliźniego. Miłosierdzie nie może być tylko pięknym słowem. Jednym z wydarzeń Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia jest kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty, która jest kolejnym niezwykle przykładowym oddaniem się innym. Fundamentem swojej pracy uczyniła ona modlitwę, a szczególnie adorację eucharystyczną. „Bez modlitwy nie mogłabym pracować nawet pół godziny” – mówiła.

Pragnę przy okazji przypomnieć, że gorliwa troska o potrzebujących była również codzienną praktyką św. Josemaríi Escrivy: widział on w biednych samego Chrystusa i usilnie zabiegał, by chorzy czy opuszczeni mogli dotknąć miłosierdzia Boga, które przychodzi do nich za pośrednictwem braci i sióstr w wierze. Dlatego zalecał zawsze wiernym Dzieła, aby z radością zbliżali się do Chrystusa, który cierpi w chorych i biednych i, dzięki Bogu, tę opiekę sprawują oni w wielu krajach.

– Opus Dei, na czele którego stoi Ksiądz Biskup, dużo pracuje z mło-



Bóg jest miłosierdziem i jeśli misją Kościoła jest mówienie o Bogu, to w sposób naturalny należy mówić o miłosierdziu – podkreśla bp Javier Echevarría

dzieżą. Na czym należy się skoncentrować, aby okres młodości okazał się owocny również z duchowego punktu widzenia?

– Musimy przypominać młodym, że Pan na nich liczy, i sami powinniśmy mieć to przekonanie. Chłopców i dziewczęta proszę, by umieli się poświęcać, kochając swoich rodziców, swoją naukę, swoje życie czyste i integralne, swój pozytywny bunt, który nie ulega szantażom fałszywej wolności. Liczę także na ich zdolność oddania się szlachetnej sprawie. W swoich orędziach na Świąteczne Dni Młodzieży św. Jan Paweł II zachęcał młodych, by oddawali się Bogu, jeśli czują takie powołanie, a obecnie papież Franciszek powraca do tego wezwania.

Modlę się, aby to nadzwyczajne spotkanie, które przeżyliśmy na krakowskiej ziemi, było także okazją do wielu decyzji oddania się życiu pełnemu radości i spójnej wiary. W większości przypadków będzie to oddanie chrześcijańskie w warunkach świeckich, które może się konkretyzować w małżeństwie lub celibacie apostołskim. Nie wykluczam – co jest logiczne – wezwania do kapłaństwa lub życia konsekrowanego. Przy okazji, nawiązując do życia konsekrowa-

wego, pragnę podziękować Siostrze Tobianie i jej zgromadzeniu za pełną oddania, a zarazem radości troskę o św. Jana Pawła II.

– Z Krakowa płynię w tych dniach orędziem wyzywające do hojności, do odwagi, do swoistego buntu wobec niesprawiedliwości. Co musi się stać, aby młody człowiek odpowiedział na to wezwanie?

– W mieście św. Siostry Faustyny przesłanie miłosierdzia rozbrzmiewa bardzo mocno. Mam nadzieję, że w decyzjach hojniejszego oddania, które te Świąteczne Dni Młodzieży mogą wzbudzić w młodym sercu, nie zabraknie takiego zaangażowania, które by było odpowiedzią na potrzeby pokoju i sprawiedliwości naszych czasów. Liczę na to szczególnie, bo Świąteczne Dni Młodzieży odbywają się w Krakowie i w czasie Roku Świętego Miłosierdzia, ogłoszonego przez papieża Franciszka. Szczególnie myślę o zarządzeniu nędzy materialnej i duchowej. Wymaga to uruchomienia owej „wyobraźni miłosierdzia”, o której mówił św. Jan Paweł II.

– Świąteczne Dni Młodzieży to obecność nie tylko setek tysięcy młodych ludzi, ale również licznie przybyłych biskupów. Ocenia się, że w Krakowie jest ich około tysiąca – jest to więc najliczniejsze zgromadzenie świąto-

wego episkopatu w jednym miejscu od czasów Soboru Watykańskiego II. Czym dla prałata Opus Dei i biskupa jest udział w tym wydarzeniu?

– W czasie takich dni jak te mocno odczuwa się komunie całego Kościoła. Sprawilo mi wielką radość to, że mogłem ponownie zobaczyć ukochanego kard. Stanisława Dziwisza. Widząc go, wspominam jego ofiarną pomoc i stałe wsparcie dla świętego Papieża Polaka. Cieszę się, że razem z nim mogliśmy się modlić jedni za drugich. W takie dni jak te, gdy dotyka się powszechności Kościoła, mocno doświadcza się braterstwa.

Cieszę się, widząc jedność młodzieży z pasterzami. Prosiłem młodych, aby w tych dniach i zawsze modlili się za nas, pasterzy. By prosili, abyśmy żyli całkowicie dla Chrystusa, byśmy dotrzymywali Mu kroku, byśmy wypalili nasze życie w spełnianiu zadania służby i miłości do wszystkich.



Paweł Zuchniewicz Dziennikarz, pisarz, tutor i nauczyciel w szkole „Zagle” Stowarzyszenia „Sternik”

Gdy widzę tylu chłopców i tyle dziewcząt idących za krzyżem, myślę, że młodzież nadal szuka Chrystusa i nie zadowala się substytutami miłości – mówi bp Javier Echevarría, prałat Opus Dei



Marcin Mazur/Episkopat.pl/Droga Krzyżowa – Błonia Krakowskie, 29 lipca 2016 r.